

Katrin Stoll

## Pogłoski w białostockim getcie. Przyczynek do historiografii Zagłady z perspektywy żydowskiej<sup>1</sup>

„Zdarzenie nie może wejść do historii, dopóki nie zostanie stworzone jako fakt. Można zatem powiedzieć: wydarzenia następują, fakty są tworzone”<sup>2</sup>.

„Ważne, by życie w getcie rozumieć tak, jak doświadczali go uwięzieni tam Żydzi, a kluczową kwestią jest przyjęcie ich punktu widzenia i ich sposobu postrzegania przyszłości”<sup>3</sup>.

### I. Powstawanie, oddziaływanie i znaczenie pogłosek w gettach

#### I. 1. Prolog

Pogłoski stanowiły, jak się wydaje, istotny i stale obecny element życia codziennego społeczności żydowskich, zmuszonych przez Niemców w okresie drugiej wojny światowej do przebywania w gettach. Alexander Kimel, który ocalał z getta w Rohatynie<sup>4</sup> w dystrykcie galicyjskim, zanotował w swych zapiskach autobiograficznych: „W getcie krążyło mnóstwo plotek. Żartowaliśmy sobie, że getto ma własny serwis informacyjny zwany Jidden Willen Azoj (JIWO, «Tego sobie życzą

---

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest tłumaczeniem artykułu, który ukaże się pod koniec 2012 r. w zbiorze studiów pt. *Lebenswelt Ghetto*. Za uwagi do wcześniejszych wersji tekstu dziękuję wydawcom tomu: Imke Hansen, Katrin Steffen i Joachimowi Tauberowi, a także Timowi Buchenowi i Christianowi Mehrmannowi.

<sup>2</sup> Hayden White, *The Historical Event*, „Differences. A Journal of Feminist and Cultural Studies” 2008, nr 19, s. 9–34, tu: s. 13. (Zamieszczone w artykule cytaty z języka angielskiego przetłumaczyła Ewa Felska – przyp. red.).

<sup>3</sup> Yitzchak Mais, *Jewish Life in the Shadow of Destruction* [w:] *Daring to Resist. Jewish Defiance in the Holocaust*, red. David Engel, Yitzchak Mais, Eva Fogelman, New York: Museum of Jewish Heritage – A Living Memorial to the Holocaust, 2007, s. 18–24, tu: s. 21.

<sup>4</sup> Na temat getta w Rohatynie zob. *Rohatyn* [w:] *The Yad Vashem Encyclopedia of the Ghettos during the Holocaust*, red. Guy Miron, Shlomit Shulhani, t. 2, Jerusalem: Yad Vashem, 2009, s. 660–661.

Żydzi»). Niemcy skonfiskowali wszystkie radia, a że nie było gazet, łatwo szerzyły się plotki<sup>5</sup>. Zdaniem Barbary Engelking getto było „laboratorium, wylęgarnią pogłosek”<sup>6</sup>.

Emanuel Ringelblum (1900–1944), kierujący konspiracyjnym archiwum getta warszawskiego, dokumentował dowcipy i anegdoty o Żydach i Niemcach<sup>7</sup>, a także skrzętnie zapisywał pogłoski<sup>8</sup>, krążące na ulicach getta w Warszawie. Powołując się na Ringelbluma, Samuel Kassow zauważa, że pogłoski wywierały zarówno pozytywny, jak i negatywny wpływ na mieszkańców warszawskiego getta. Dowcipy i plotki z jednej strony były „kolejną bronią psychologicznego oporu”, „barometrem pokazującym, z jaką determinacją przeciętny Żyd” starał się nie upadać na duchu i wytrwać do końca. Z drugiej strony pogłoski mogły odgrywać rolę swego rodzaju narkotyku i przywoływać wspomnienia o złudzeniach i masowych psychozach panujących w społeczności żydowskiej w okresie działalności Sabataja Cwi w latach 1665–1666, kiedy wielu Żydów pokładało nadzieję w fałszywym Mesjaszu<sup>9</sup>.

Jak wynika z zapisku Ringelbluma z 18 maja 1941 r., dwa dni wcześniej błyskawicznie rozeszła się wiadomość o ogłoszeniu o wpół do dwunastej przez głośnik radiowy komunikatu o śmierci Göringa w wyniku odniesionych ran. Mimo że słyszało to pół miasta, nie można było znaleźć osoby, która słyszała to na własne uszy. Krążyły różne wersje tej pogłoski. Niektórzy słyszeli na przykład, że po zjeździe partyjnym, na którym ujawniły się głębokie różnice poglądów i doszło do ostrej wymiany zdań, Göring usiłował uciec, ale został ranny. Na tej podstawie budowano w getcie zamki na lodzie: mówiono o zawieszeniu broni, o pokoju, wznoszono z tej okazji toasty. Ludzie na krótką chwilę odetchnęli. Byli nawet tacy, którzy chcieli pójść na drugą (czyli „aryjską”) stronę, uważając, że nikt im tego nie może zabronić<sup>10</sup>. Nie wiadomo, kto rozpuścił tę plotkę. Jakkolwiek jej źródła doszukiwać się należy nie tyle w konkretnym zdarzeniu, ile raczej w myśleniu życzeniowym ludności żydowskiej, przekazywano ją dalej, gdyż odpowiadała potrzebom mówiących i wyrażała nadzieję na lepsze czasy. Nie znamy tożsamości jej adresatów ani osób ją

<sup>5</sup> Alexander Kimel, *Autobiographical Notes [w:] Life in the Ghettos during the Holocaust*, red. Eric J. Sterling, Syracuse, NY: Syracuse University Press, 2005, s. 35–42, tu: s. 36.

<sup>6</sup> Por. Barbara Engelking, *Zagłada i pamięć. Doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS, 1994, s. 135.

<sup>7</sup> Por. Dalia Ofer, *Everyday Life of Jews under Nazi Occupation: Methodological Issues, „Holocaust and Genocide Studies”* 1995, nr 9, s. 42–69, tu: s. 61.

<sup>8</sup> Jak pisze Barbara Engelking, Ringelblum, przewodniczący warszawskiego Judenratu Adam Czerniaków, a także inni kronikarze getta starannie zapisywali najrozmaitsze krążące tam pogłoski. Por. Engelking, *Zagłada i pamięć...*, s. 135.

<sup>9</sup> Por. Samuel D. Kassow, *Who Will Write Our History? Rediscovering a Hidden Archive in the Warsaw Ghetto*, London: Penguin Books, 2009, s. 451; Emanuel Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939 – styczeń 1943*, red. Artur Eisenbach, tłum. Adam Rutkowski, Warszawa: Czytelnik, 1983, s. 286. Na temat Ringelbluma por. *Emanuel Ringelblum. The Man and the Historian*, red. Israel Gutman, Jerusalem: Yad Vashem, 2010.

<sup>10</sup> Ringelblum, *Kronika...*, s. 286.

rozsiewających, wiemy natomiast, że zmniejszała poczucie lęku i wywoływała euforię. Reakcje opisywane przez Ringelbluma dowodzą, że pogłoski mogły wywierać znaczący wpływ na nastroje i zachowania zbiorowe w getcie.

Zadaniem niniejszego artykułu jest ukazanie pogłosek jako zagadnienia, któremu warto się przyjrzeć z perspektywy historii gett i obozów, a także doświadczeń i percepcji więzionych tam ludzi<sup>11</sup>. W tym celu zastosowane zostanie podejście mikrohistoryczne. Kolejne części rozdziału I traktują o rozsiewaniu pogłosek w ogóle, w tym zwłaszcza w gettach. Rozdział II poświęcony jest pogłoskom w białostockim getcie, rozdział III zaś zawiera krótkie podsumowanie.

## I. 2. *Czym jest pogłoska i w jakich okolicznościach powstaje?*

Szukając odpowiedzi na pytanie o przyczyny rozprzestrzeniania się pogłosek w gettach, zacząć należy od dokładniejszego zdefiniowania tego pojęcia oraz ustalenia, w jakich warunkach dochodzi do ich powstawania w pewnej zbiorowości. Pogłoski to niepotwierdzone, niesprawdzone wiadomości, których prawdziwość jest niepewna i które mogą się odnosić do osób, obiektów i zdarzeń<sup>12</sup>. Rozchodzą się dzięki społecznym interakcjom jednostek bądź są rozpowszechniane przez media. Osoby, do których docierają i które przekazują je dalej, zdają sobie sprawę z tego, że mają do czynienia z plotkami<sup>13</sup>.

Pogłoski nie są cczą gadaniną, lecz „swego rodzaju zbiorową interpretacją”<sup>14</sup> rzeczywistości, odciskającą piętno na otoczeniu, w tym na działaniu osób i grup. Mogą wywierać pozytywny lub negatywny wpływ na stan emocjonalny jednostek, a także korzystnie bądź niekorzystnie oddziaływać na ich zachowanie oraz działania zbiorowości. Manfred Bruhn wyróżnia w tym kontekście oddziaływanie funkcjonalne i dysfunkcjonalne. Do skutków dysfunkcjonalnych należą w wypadku jednostek zaburzenia psychiczne i psychologiczne, oszczerstwa oraz utrata poczucia własnej wartości, natomiast w wypadku grup – między innymi panika, mania i ekscesy. Wśród następstw funkcjonalnych można wymienić na płaszczyźnie indywidualnej motywację, łagodzenie strachu i napięcia oraz zmniejszanie niepewności,

---

<sup>11</sup> W artykule opublikowanym po raz pierwszy w 1959 r. w „Yad Vashem Studies” żydowski historyk Filip (Philip) Friedman zwrócił uwagę na fakt, że analiza „życia wewnętrznego” ma szczególne znaczenie nie tylko z perspektywy żydowskiej, lecz także uniwersalnej. Por. Philip Friedman, *Problems of Research on the Holocaust: An Overview* [w:] *idem, Roads to Extinction: Essays on the Holocaust*, red. Ada June Friedman, New York: The Jewish Publication Society of America, 1980, s. 554–567, tu: s. 562.

<sup>12</sup> Por. Manfred Bruhn, *Gerüchte als Gegenstand der theoretischen und empirischen Forschung* [w:] *Medium Gerücht. Studien zu Theorie und Praxis einer kollektiven Kommunikationsform*, red. Manfred Bruhn, Werner Wunderlich, Bern i in.: Haupt, 2004, s. 11–39, tu: s. 17.

<sup>13</sup> Por. Andreas Ernst, *Mutmaßungen über Gerüchte. Zu Jean-Noël Kapferers Untersuchungen über das Gerücht*, „WerkstattGeschichte” 1996, nr 5, s. 105–108, tu: s. 106.

<sup>14</sup> Hans-Joachim Neubauer, *Wildes Erzählen. Von der Magie der Gerüchte*, „Neue Rundschau” 1996, nr 107, s. 64–76.

na płaszczyźnie zbiorowej – więź grupową i solidarność, natomiast na poziomie systemowym (organizacyjnym) – dostęp do nieoficjalnych informacji<sup>15</sup>.

Jean-Noël Kapferer, który badał procesy powstawania pogłosek, wyróżnia następujące ich źródła: poufne informacje wychodzące na jaw z powodu niedyskrecji; zdarzenia bądź okoliczności budzące niepokój lub przyciągające uwagę grupy; trafne lub nietrafne relacje naocznych świadków; krążące mity bądź legendy miejskie, które regularnie i nieprzewidzianie powracają; mylne interpretacje wiadomości prowadzące do nieporozumień; błędne informacje powodujące powstawanie manipulatorskich plotek; niesprawdzone informacje formułowane w dobrych zamiarach i dobrej wierze<sup>16</sup>. Warunkiem rozchodzenia się pogłosek jest odczuwana przez uczestników zdarzeń potrzeba wypełnienia pewnej luki informacyjnej, która dotyczy ich bezpośrednio i godzi w ich interesy<sup>17</sup>. Decydującą rolę odgrywa przy tym również wiarygodność plotek – ludzie przekazują je sobie, „jeśli w danych okolicznościach uważają ich treść przynajmniej za prawdopodobną albo jeśli rozum czy emocje podpowiadają im, że to prawda”<sup>18</sup>. Jako zbiorowe interpretacje albo „powszechne wyobrażenia” pogłoski porządkują „wieloznaczne sytuacje”, „tłumacząc lub przepowiadając jakieś zdarzenia”<sup>19</sup>. Krótko mówiąc, traktują albo o przeszłości, albo o przyszłości<sup>20</sup>.

W recenzji cytowanej książki Kapferera Andreas Ernst dokładniej omawia okoliczności rozchodzenia się pogłosek. Jego zdaniem stanowią one „formę komunikacji w trybie niepewności”. Dotyczy to „zarówno kontekstu ich powstawania, jak i szansy na odzew”. Jak pisze Ernst: „Im bardziej niezrozumiały i groźny wydaje się ludziom świat, w którym żyją, tym chętniej dają posłuch pogłoskom, a więc niepewnym wiadomościom, które mimo wszystko wydają im się w jakimś stopniu przekonujące”<sup>21</sup>. Plotki spotykają się z większym zainteresowaniem w czasach kryzysu i przełomu, a także w zbiorowościach, w których informacje podlegają ściślejszej kontroli.

Związek między pogłoskami i przemocą, a zwłaszcza ich wpływ na sprawców przemocy zbiorowej stał się w ostatnich latach przedmiotem zainteresowania historyków zajmujących się dziejami Europy Środkowo-Wschodniej<sup>22</sup>.

<sup>15</sup> Por. Bruhn, *Gerüchte als Gegenstand...*, s. 34–35.

<sup>16</sup> Por. Jean-Noël Kapferer, *Gerüchte. Das älteste Massenmedium der Welt*, Leipzig: Aufbau Taschenbuch Verlag 1996, s. 39–60.

<sup>17</sup> Por. Bruhn, *Gerüchte als Gegenstand...*, s. 23.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 33.

<sup>20</sup> Por. Gary Alan Fine, *Rumor Matters: An Introductory Essay* [w:] *Rumor Mills. The Social Impact of Rumor and Legend*, red. Alan Fine, Véronique Champion-Vincent, Chip Heath, New Brunswick: Aldine de Gruyter, 2005, s. 1–3, tu: s. 2.

<sup>21</sup> Ernst, *Mutmaßungen über Gerüchte...*, s. 106.

<sup>22</sup> Por. Jörg Baberowski, *Gerüchte und Gewalt im Zarenreich und in der Sowjetunion*, „Humboldt-Spektrum” 2009, nr 1, s. 46–48; Tim Buchen, „Antisemitismus in Galizien. Agitation, Gewalt und Politik gegen Juden in der Habsburgermonarchie um 1900”, rozprawa doktorska obroniona w 2011 r. na politechnice w Berlinie.

### I. 3. *Dlaczego w gettach krążyły pogłoski?*

Barbara Engelking wyróżnia trzy rodzaje informacji dostępnych w getcie: oficjalne (niemieckie instrukcje i zarządzenia, rozporządzenia wydawane na polecenie Niemców przez Judenrat), nieoficjalne (prasa podziemna) oraz pogłoski<sup>23</sup>. Powstaje pytanie, na czym dokładnie polega różnica między informacjami nieoficjalnymi a pogłoskami. Pogłoska to niepewna „informacja równoległa”<sup>24</sup>, głęboko zakorzeniona w komunikacji ustnej<sup>25</sup>. Zdaniem Engelking pogłoska była najistotniejszym źródłem informacji o największym zasięgu i stanowiła „ważny element psychospołecznej mapy getta”<sup>26</sup>. W pogłoskach znajdowały odzwierciedlenie zbiorowe nastroje i wyobrażenia.

Powstawaniu pogłosek w gettach i ich przekazywaniu z ust do ust sprzyjała wyjątkowa sytuacja społeczna, w jakiej znaleźli się przetrzymywani tam ludzie, a także izolacja, ciągły strach, nieprzewidywalność i niepewność, z którymi musieli się borykać. Życiu mieszkańców getta zagrażały głód, choroby, samowolne aresztowania, egzekucje i deportacje. Dostęp do informacji o świecie poza gettem był ograniczony. Jedyne źródło wiadomości o miejscu pobytu członków rodziny i przyjaciół stanowiły listy, kartki pocztowe oraz pogłoski<sup>27</sup>. Istniało duże zapotrzebowanie na informacje o zamiarach i działaniach okupanta niemieckiego oraz o sytuacji na froncie i losach innych wspólnot żydowskich. Tymczasem wiadomości przekazywane na ten temat przez władze niemieckie i Judenrat były skąpe, a ich prawdziwość budziła wątpliwości. Krótko mówiąc, w gettach istniał rozdźwięk pomiędzy podażą informacji a popytem na nie. Wprawdzie uchodźcy, przybysze i członkowie ruchu oporu dostarczali nowych wiadomości, ale ich weryfikacja sprawiała poważne trudności, a niekiedy była wręcz niemożliwa. Szymon Datner (1902–1989), który ocalał z białostockiego getta, stwierdził, że „sprawdzanie wiadomości, które tu i ówdzie przenikały do ghetta z oddalonych miejscowości, było niezmiernie utrudnione”. Kontakty ze światem zewnętrznym nastroczały poważnych problemów i wiązały się z zagrożeniem życia. „Wiadomości, które skąpo przenikały z zewnątrz, mogły równie dobrze być fałszywe, jak i prawdziwe”<sup>28</sup>.

Zważywszy na fakt, że do gett i obozów prawie nie docierały gazety, zdobywanie i rozpowszechnianie informacji odbywało się, jak podkreśla Alexandra Garbarini, przede wszystkim drogą komunikacji ustnej<sup>29</sup>. Garbarini zwraca w tym kontekście

<sup>23</sup> Por. Engelking, *Zagłada i pamięć...*, s. 131–133.

<sup>24</sup> Kapferer, *Gerüchte...*, s. 321.

<sup>25</sup> Andreas Würzler, *Fama und Rumor. Gerücht, Aufruhr und Presse im Ancien Régime*, „WerkstattGeschichte” 1996, nr 5, s. 20–23, tu: s. 29.

<sup>26</sup> Engelking, *Zagłada i pamięć...*, s. 133.

<sup>27</sup> Por. Alexandra Garbarini, *Numbered Days: Diaries and the Holocaust*, New Haven: Yale University Press, 2006, s. 64–71.

<sup>28</sup> Szymon Datner, *Walka i zagłada białostockiego ghetta*, Łódź: Centralna Żydowska Komisja Historyczna, 1946, s. 24.

<sup>29</sup> Por. Garbarini, *Numbered Days...*, s. 71.

uwagę na pewną zapiskę Nechemiasza Tytelmana<sup>30</sup>. Otóż zanotował on w swym dzienniku, że w jednej z gazet sprzedawanych na ulicy za murami warszawskiego getta przeczytał o napięciach w najwyższych kręgach patii nazistowskiej i poczuł ogromną potrzebę podzielenia się swą radością z innymi. Ponieważ w getcie kupowano i czytano niewiele gazet, czuł się zobowiązany opowiedzieć o tym nie tylko przyjacielom i znajomym, lecz także każdej napotkanej osobie. O ile Tytelman mógł przy tym zapewnić, że sam dowiedział się o tym z gazety, o tyle jego przyjaciele, którzy z pewnością przekazali tę wiadomość dalej, już takiej możliwości nie mieli. Zdaniem Garbarini odróżnienie plotki od prawdziwej informacji zawsze nastęrczało trudności. Uchwycenie tej różnicy często uniemożliwiało Żydom splot takich czynników, jak izolacja, zabiegi Niemców zmierzające do oszukania ludności żydowskiej (i całego świata) oraz niemiecka kontrola prasy<sup>31</sup>. Zgodnie z przyjętą w niniejszym tekście tezą brak pewnych i wiarygodnych informacji rekompensowano sobie w getcie właśnie pogłoskami.

## II. Pogłoski w białostockim getcie

### II. 1. Przedmiot analizy, źródła i kwestionariusz badawczy

W dalszych rozważaniach przedmiotem analizy będzie oddziaływanie pogłosek powstających i krążących w białostockim getcie. Uwzględnione zostaną przy tym jedynie pogłoski dotyczące przeszłych i przyszłych zdarzeń.

Powołując się na *Byt i zdarzenie* Alaina Badiou, Hayden White tak oto zdefiniował niedawno pojęcie zdarzenia: „Zdarzenie następuje, kiedy jakąś nową wiedzę o bycie musimy dołączyć do tego, co o bycie było wiadomo wcześniej. A zatem to właśnie za sprawą tego «wstrząsu» dla systemu wiedzy, wywołanego przez nieustępliwy charakter nowo odkrytej prawdy o bycie, wydarzenie zapisuje się w świadomości”<sup>32</sup>. Zgodnie z interpretacją White’a Badiou uznaje za byt wszystko, co jest faktem, natomiast zdarzenie stanowi zewnętrzną erupcję, coś, co wzbogaca świadomość. Zdarzenia „z d a j ą s i ę zachodzić, gdyż istnieje rozbieżność między bytem a wiedzą o nim”<sup>33</sup>. Jak podkreśla White, zdarzenie nie staje się automatycznie wydarzeniem historycznym tylko dlatego, że rozegrało się w określonym czasie i miejscu<sup>34</sup>. W jego opinii, którą podzielam, następuje to dopiero wówczas, gdy

<sup>30</sup> Nechemiasz Tytelman w istotny sposób przyczynił się do powstania archiwum „Oneg Szabat”. Według Kassowa był osobą najbardziej zaangażowaną w gromadzenie w nim piosenek miejskich i śpiewów żebraków. Por. Kassow, *Who Will Write Our History...*, s. 179-180, 252. Tytelman, który podobnie jak Ringelblum należał do Poalej Syjon-Lewicy, pisał również prace na temat przemytu. Por. Ringelblum, *Kronika...*, s. 487.

<sup>31</sup> Por. Garbarini, *Numbered Days...*, s. 71.

<sup>32</sup> White, *The Historical Event*, s. 17.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> Zdaniem White’a „[...] zdarzenia nie stają się «historyczne» jedynie z racji tego, że rzeczywiście do nich doszło, że wydarzyły się w danym czasie w przeszłości i w konkretnym miejscu na świecie lub że miały pewien określony wpływ na okoliczności, w jakich nastąpiły.

ulegnie ono „faktualizacji”<sup>35</sup>, tj. zostanie opatrzone datą, opisane, sklasyfikowane i jako pewna narracja dodane do wciąż niepełnej, fragmentarycznej i częściowej wiedzy historycznej<sup>36</sup>. Ta ostatnia jest – jak pisze White w innym miejscu – „wiedzą drugiego porządku”<sup>37</sup>.

Co mają wspólnego teoretyczne rozważania na temat zdarzenia i faktu historycznego z badaniem pogłosek? Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na dwa aspekty. Po pierwsze, w świetle przywołanej definicji pogłoska jest zdarzeniem, gdyż rozchodząc się, przekazuje nową informację, a co za tym idzie nową wiedzę o bycie. Po drugie, wiadomości o pogłoskach pojawiają się w źródłach pisanych i narracjach historycznych. Wspomina o nich również Szymon Datner w krótkiej historii białostockiego getta, napisanej z perspektywy żydowskiej tuż po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej. Praca ta, oparta na własnych obserwacjach, przeżyciach i doświadczeniach autora oraz interpretacjach i świadectwach niedoszłych ofiar<sup>38</sup>, stanowi istotne źródło do części empirycznej, którą rozwijam dalej.

Datner wskazuje na to, że ludności żydowskiej Białegostoku nie wolno było kupować i czytać niemieckich gazet. Mimo to „tysiącnymi drogami [...] trafiały one spoza ghetta do rąk Żydów i były nawet dłuższy czas kolportowane za słońną opłatą na ulicach ghetta”. Sięgano zwłaszcza po „Białostoker Zeitung”, „Das Reich”, „Preußische Zeitung”, „Königsberger Zeitung”, rzadziej po „Deutsche Allgemeine Zeitung”, „Völkischer Beobachter” i inne<sup>39</sup>. Ze szczególną uwagą czytano „cotygodniowe artykuły Goebbelsa w «Reichu»”<sup>40</sup>. Mieszkańców getta interesowały przede wszystkim informacje na temat antyżydowskiej polityki hitlerowskich Niemiec oraz przebiegu wojny. Starali się dowiedzieć z gazet, czy „upragniona i tak gorąco oczekiwana klęska Niemiec nie jest już bliska urzeczywistnienia”<sup>41</sup>. Śledzili „losy heroicznych zmagają pod Stalingradem i przebieg kampanii libijskiej”<sup>42</sup>. Z lękiem szepotali o El Alamein, „gdyż od wyniku tych walk zawisł los Żydów

---

Dzieje się tak dlatego, że seria tego typu wydarzeń, a nawet seria wydarzeń w porządku chronologicznym może składać się na roczniki lub kronikę, lecz nie na historię. Aby konkretne zdarzenie, grupa lub seria zdarzeń mogły być uznane za «historyczne», zdarzenie to, grupa lub seria zdarzeń muszą dać się wiarygodnie opisać, jakby miały cechy elementów tworzących f a b u ł ę historii”. *Ibidem*, s. 21.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 14. White rozróżnia fakty elementarne lub pojedyncze („atomic or individual facts”) i makrofakty („macro-facts”), takie jak np. rewolucja bolszewicka 1917 r. czy renesans.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>37</sup> Hayden White, *An Old Question Raised Again: Is Historiography Art or Science? (Response to Iggers)*, „Rethinking History” 2000, nr 4, s. 391–406, tu: s. 396.

<sup>38</sup> Chodzi o świadectwa gromadzone przez Wojewódzką Żydowską Komisję Historyczną w Białymstoku. Jako jej członek Datner uczestniczył w zbieraniu tych źródeł.

<sup>39</sup> Datner, *Walka i zagłada...*, s. 19.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

palestyńskich”<sup>43</sup>. „Czytano pilnie między wierszami, żywo komentowano wydarzenia polityczne, w fabrykach, w domu, na ulicach. Szerzono najniedorzeczniejsze plotki jako niezbite fakty. Mnożyły się daty i zapowiedzi końca wojny: gdy jeden termin się nie sprawdził, wyznaczano inny, tłum wierzył, nie zniechęcał się”<sup>44</sup>. Cytaty te opisują dynamikę procesu przyswajania, interpretacji i reinterpretacji informacji, uzyskiwanych i przekazywanych w przestrzeni komunikacji ustnej getta.

Pogłoski mówiące wprost o rychłym zakończeniu wojny, a tym samym pośrednio o końcu okupacji niemieckiej, pełniły ważną funkcję – napawały ludzi nadzieją, a także dodawały im odwagi i sił do dalszego życia. Dowodzą tego wspomnienia Gustawa Kerszmana, który jako dziecko trafił wraz z rodziną do białostockiego getta. Autor przyznaje, że z perspektywy czasu trudno mu zrozumieć, dlaczego mimo wielu trosk i niepokoju mieszkający tam ludzie stosunkowo rzadko tracili ducha i nie popełniali samobójstw. Starali się wierzyć, że Hitler ostatecznie przegra wojnę. „Dużo było optymistycznych, niestety z reguły fałszywych, pogłosek”<sup>45</sup>. Plotki o rychłym końcu wojny i klęsce Niemców wywoływały pozytywne skutki. Na przykład Kerszman przypomina sobie, że w jego domu analizowano publikowane w niemieckich gazetach nekrologi poległych żołnierzy pod kątem informacji na temat morale wojska<sup>46</sup>.

Zupełnie inaczej było w wypadku budzącej powszechny niepokój pogłoski o produkcji mydła z ludzkiego tłuszczu<sup>47</sup>. Według Szymona Datnera, jesienią 1942 r.

---

<sup>43</sup> *Ibidem*. Według Gustawa Kerszmana, los Żydów palestyńskich nie przejmował specjalnie Żydów w getcie. (Pisemny komentarz Gustawa Kerszmana po lekturze maszynopisu niniejszego tekstu; archiwum prywatne autorki).

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> Gustaw Kerszman, *Jak ginąć, to razem*, Warszawa: Książka i Wiedza, 2006, s. 51.

<sup>46</sup> Pisemny komentarz Gustawa Kerszmana po lekturze maszynopisu niniejszego tekstu; archiwum prywatne autorki.

<sup>47</sup> Pogłoska ta należy do najbardziej znanych plotek związanych z nazistowską polityką zagłady Żydów. Jak podkreśla Raul Hilberg, „dostępne dokumenty oraz relacje naocznych świadków nie uprawniają do wniosku, że [...] do produkcji mydła rzeczywiście używano ludzkiego tłuszczu”. Por. Raul Hilberg, *Die Vernichtung der europäischen Juden*, tłum. Christian Seeger i in., t. 3, Frankfurt am Main: Fischer Taschenbuch Verlag, 1990, s. 1021, przyp. 339. Mimo to pogłoska ta uparcie się utrzymywała zarówno podczas wojny, jak i po jej zakończeniu. Hilberg zwraca uwagę na raport wydziału propagandy w dystrykcie lubelskim, w którym mowa jest o krążącej w mieście plotce, że „teraz przyszła kolej na Polaków, z których podobnie jak z Żydów robione będzie mydło”. SS i policja nie zdołały „powstrzymać rozchodzenia się pogłosek”. Zob. *ibidem*, s. 1034, przyp. 402. Za informację o wywodach Hilberga na temat tej plotki dziękuję Annice Wienert. Również Instytut Yad Vashem ustalił, że Niemcy nie stosowali ludzkiego tłuszczu do wyrobu mydła. Por. Zoe Vania Waxman, *Writing the Holocaust: Identity, Testimony, Representation*, Oxford: Oxford University Press, 2006, s. 168. Niektórzy zwolennicy tezy o produkcji mydła z ludzkiego tłuszczu powołują się na proces głównych zbrodniarzy wojennych. Radziecki oskarżyciel przedłożył bowiem w Norymberdze dokumenty, które miały dowodzić, że Niemcy wytwarzali takie mydło na masową skalę. 19 II 1946 r. prokurator Roman Rudenko oświadczył, że Instytut Anatomiczny Akademii Medycznej w Gdańsku od lutego 1944 do stycznia 1945 r. prowadził pod nadzorem



w białostockim getcie rozeszła się wieść, że „praktyczni Niemcy po zabiciu Żydów używają ich tłuszczu do wyrobu mydła”. Mówiono, że „niemiecka namiastka mydła używana w ghetcie ma jako podstawowy składnik – tłuszcz żydowski”. Datner tak oto opisuje reakcję Żydów na tę plotkę: „Markę fabryczną tego mydła «Rif» komentowano jako: rein, jüdisch, fett. Jedni żartowali na ten temat, wielu wierzyło, wszyscy byli przygnębieni”<sup>48</sup>.

Z ustaleń Joachima Neandera wynika, że pogłoska o produkcji mydła z ludzkiego tłuszczu pojawiła się w 1942 r.<sup>49</sup> Jego zdaniem zdecydowały o tym dwie przyczyny. Pierwszą z nich było „masowe znikanie” deportowanych, „od których ich macierzyste gminy nigdy już nie otrzymały żadnej wiadomości” i „których zniknięcie starano się sobie w ten sposób wytłumaczyć”. Ci, którzy ocalili z transportów do obozów zagłady, „nieraz opowiadali, że podczas postojów pociągu ludność polska szydziła z nich, wołając: «Żydzi na mydło!»”. Na drugim miejscu Neander wymienia spowodowane wojną racjonowanie oraz centralną reglamentację mydła w Rzeszy i na terenach okupowanych. Ponieważ wyczerpały się możliwości wytwarzania go z olejków i tłuszczów tropikalnych, powstał Urząd Rzeszy do spraw Tłuszczów Przemysłowych (Reichsstelle für industrielle Fette, w skrócie RIF), koordynujący „rozdzielanie tłuszczów i olejów odpadowych pomiędzy producentów mydła, którzy rozprowadzali swój produkt, «jednolite mydło», opatrzone symbolem wytwórcy i wytłoczonym napisem «RIF»”. W okupowanej Polsce skrót ten rozwiązywano jako „Rein Jüdisches Fett” (czysto żydowski tłuszcz). Neander przypuszcza, że interpretacja ta narodziła się w warszawskim getcie<sup>50</sup>.

---

Rudolfa Spannera półprzemysłowe doświadczenia nad produkcją mydła z ludzkiego tłuszczu. Przeczą temu jednak badania Joachima Neandera. Jego zdaniem znalezione tam po wyzwoleniu wyposażenie techniczne nie było przeznaczone ani wykorzystywane do wytwarzania mydła, lecz raczej do obróbki chemicznej zwłok. W procesie tym jako „nieunikniony produkt uboczny” powstaje mydlany tłuszcz. Neander uważa to za „ziarno prawdy” tkwiące w legendzie o fabrykach mydła, podkreślając zarazem, iż rzeczywiście produkowano niewielkie ilości mydła z ludzkiego tłuszczu. Por. Joachim Neander, *The Danzig Soap Case: Facts and Legends around „Professor Spanner” and the Danzig Anatomic Institute 1944-1945*, „German Studies Review” 2006, nr 29, s. 63-86, tu: s. 64, 80-81.

<sup>48</sup> Datner, *Walka i zagłada...*, s. 27. Po wyzwoleniu pochodzenie mydła Rif próbowała ustalić Wojewódzka Żydowska Komisja Historyczna, w której skład wchodził m.in. Datner. Por. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), 303/XX/325, Pismo przewodniczącego Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej mgr. Menachema Turka do Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej w Łodzi, 28 XI 1946 r., k. 30.

<sup>49</sup> Joachim Neander, „«Seife aus Judenfett» – Zur Wirkungsgeschichte einer urban legend”, referat wygłoszony w październiku 2004 r. na 28. Konferencji German Studies Association w Waszyngtonie, <http://www.history.ucsb.edu/faculty/marcuse/dachau/legends/NeanderSoap049.htm> (dostęp 1 VIII 2012 r.). Ze strony tej zaczerpnięte zostały pozostałe cytaty. Za informację o linku dziękuję Michaelowi Müllerowi.

<sup>50</sup> Według Yehudy Bauera narodowi socjaliści sami opowiadali o tym swoim ofiarom. Tezę tę Neander uważa za nieprzekonującą, gdyż nazisci robili wszystko, by „utrzymać swoje zbrodnie w tajemnicy” i wymyślili w tym celu „mnóstwo zawoalowanych wyrażen i eufemizmów”. Jego zdaniem „założenie, że Niemcy nie tylko tłoczyli napis «Rein Jüdisches Fett»

Kronikarze getta warszawskiego często zapisywali w swych dziennikach pogłoski dotyczące popełnianych przez Niemców mordów. Już kilka miesięcy przed rozpoczętymi 22 lipca 1942 r. deportacjami warszawskich Żydów do obozu zagłady w Treblince w getcie rozeszły się plotki o zbliżającej się „akcji”. 15 maja 1942 r. przewodniczący warszawskiego Judenratu Adam Czerniaków zapisał w dzienniku: „Na mieście nadal pogłoski o wysiedleniu. Wymienia się dziesiątki tysięcy”<sup>51</sup>. Trzy dni później zanotował natomiast: „Poza tym na mieście dalej pogłoski o wysiedleniu. Zdaje się, że pogłoski mają pewną podstawę”<sup>52</sup>.

Również w białostockim getcie przed rozpoczęciem transportów do obozów zagłady w lutym i sierpniu 1943 r. krążyły pogłoski o nadchodzącej akcji Niemców. W dalszej części niniejszego artykułu przeanalizowane zostaną rozmaite plotki dotyczące wywózek Żydów z getta oraz masowych mordów. Jaki skutek odniosły te pogłoski? Jak reagowali na nie białostocki Judenrat oraz poszczególni mieszkańcy getta, w tym członkowie ruchu oporu? Odpowiedzi na te pytania szukać należy we wspomnieniach i relacjach świadków, w dzienniku bojownika ruchu oporu Mordechaja Tenenbauma-Tamaroffa<sup>53</sup> oraz dokumentach białostockiego Judenratu. Te ostatnie materiały pochodzą z uratowanej części tajnego archiwum, założonego z inicjatywy Tenenbauma<sup>54</sup>. Zachowały się 433 obwieszczenia Judenratu wydane

---

na kostkach mydła, których miliony dostarczane były mieszkańcom Rzeszy i ziem okupowanych, lecz także wszem i wobec to rozgłaszali, jest zbyt śmiało”. Przeciwno niemieckiemu autorstwu tej pogłoski przemawia według niego również „argument filologiczny”: „W języku niemieckim litery I oraz J wyraźnie różnią się od siebie w zapisie. Inaczej jest w języku jidysz, którym swego czasu posługiwali się na co dzień polscy Żydzi. Autorów interpretacji skrótku RIF jako «Rein Jüdisches Fett» prawdopodobnie należy więc szukać raczej w warszawskim getcie niż w nazistowskim wydziale propagandy.” Neander, „«Seife aus Judenfett»...”.

<sup>51</sup> *Adama Czerniakowa dziennik getta warszawskiego 6 IX 1939–23 VII 1942*, red. Marian Fuks, Warszawa: PWN, 1983, s. 277. Marian Fuks pisze, że kręcenie przez Niemców filmu na terenie getta miało związek z pogłoskami o masowym wysiedlaniu Żydów. Nie podaje na to jednak żadnych dowodów. Por. *ibidem*, s. 277–278 (przyp. 39).

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 279.

<sup>53</sup> Mordechaj Tenenbaum-Tamaroff, *Pages From Fire: Dappim Min Hadleka*, wyd. popr. i rozsz., Jerusalem: Yad Vashem, Beit Lohamei Hagetaot, 1984 (w j. hebrajskim). Mordechaj Tenenbaum (1916–1943) od 1937 r. był członkiem syjonistycznej organizacji młodzieżowej Frajhajt, przemianowanej następnie na Dror (słowo to oznacza po hebrajsku wolność). Należał do założycieli Bloku Antyfaszystowskiego i Żydowskiej Organizacji Bojowej. W getcie warszawskim wydawał wraz z Icchakiem Cukiermanem organ prasowy Droru „Yediot”. W listopadzie 1942 r. Tenenbaum został wysłany przez ŻOB do Warszawy, gdzie miał stworzyć komórkę ruchu oporu i stanąć na jej czele.

<sup>54</sup> Tenenbaum był przekonany, że Żydzi z białostockiego getta nie przeżyją okupacji niemieckiej, toteż starał się ocalić przynajmniej świadectwa mówiące o życiu i śmierci jego mieszkańców. Wraz ze swym współpracownikiem Cwi Mersikiem (1916–1943) gromadził dokumenty i relacje świadków historii w tajnym archiwum, które miało służyć zachowaniu pamięci o Żydach i udokumentowaniu niemieckich zbrodni. Na temat historii i zasobów archiwum por. Bronia Klubanski, *The Underground Archives of the Bialystok Ghetto Founded by Mersyk and Tenenbaum*, „Yad Vashem Studies” 1958, nr 2, s. 285–329; Szymon Datner, *Getto*

do ludności żydowskiej od 8 lipca 1941 do 1 kwietnia 1943 r.<sup>55</sup>, a także 52 wewnętrzne protokoły posiedzeń Judenratu, kierowników poszczególnych wydziałów Rady oraz zgromadzeń publicznych w getcie w okresie od 2 sierpnia 1941 do 11 listopada 1942 r.<sup>56</sup> Białostocki Judenrat powstał pod koniec czerwca 1941 r., a więc tuż po pierwszych akcjach mordowania ludności żydowskiej<sup>57</sup> przez okupanta niemieckiego<sup>58</sup>. W lipcu zarząd wojskowy wydał nakaz utworzenia getta<sup>59</sup>, do którego trafiło około 43 tys. Żydów<sup>60</sup>.

Ze źródeł wynika, że w szerszym kontekście białostocki Judenrat dostrzegał pewne niebezpieczeństwo<sup>61</sup>. Rada starała się zachować kontrolę nad obiegiem informacji w getcie i powstrzymać rozchodzenie się nieoficjalnych doniesień, sprzecznych być może z jej własnymi. W tym celu jeden z jej członków zaproponował wydawanie tygodnika, który miał „informować o ważnych sprawach”, „by

---

*białostockie i jego podziemne archiwum* [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, red. Jerzy Antoniewicz, Jerzy Jok, t. 2, Białystok–Warszawa: PWN, 1970, s. 93–112; Landesarchiv Nordrhein-Westfalen, Abteilung Ost-Westfalen-Lippe (dalej L/AOWL), D 21 A, nr 6341, Przesłuchanie dr. Szymona Datnera przez sąd przysięgłych w Bielefeld w procesie przeciwko dr. Altenlohowi i in. (sygn. 5 Ks 1/65), 2 XI 1966 r., taśma magnetofonowa nr 38, strona pierwsza.

<sup>55</sup> Por. Szymon Datner, *Bialistoker judenrat-meldungen*, „Bleter far geschichte” 1951, nr 4, s. 56–74.

<sup>56</sup> W 1962 r. źródła te wydał (w oryginale w języku jidysz oraz w tłumaczeniu na hebrajski) i opatrzył komentarzem Nachman Blumental. Zob. *Darko szel Judenrat: Teudot mi-geto Bialistok* [Działalność Judenratu. Dokumenty z białostockiego getta], red. Nachman Blumental, Jeruzalaim: Yad Vashem, 1962. Obwieszczenia i protokoły niedawno ukazały się również w języku niemieckim w tłumaczeniu szwajcarskiego teologa dr. Hansa-Petera Stähliego. Por. Hans-Peter Stähli, *Die Protokolle und Meldungen des Bialistoker Judenrats in einer Übersetzung und mit einem Vorwort* [w:] *Der Judenrat von Bialystok. Dokumente aus dem Archiv des Bialistoker Ghettos 1941–1943*, red. Freia Anders, Katrin Stoll, Karsten Wilke, Paderborn: Schöningh, 2010, s. 39–293.

<sup>57</sup> Przez pierwsze dwa tygodnie okupacji niemieckiej mordów tych dokonywały 309., 316. i 322. Batalion Policji oraz Einsatzkommando 8 wchodzące w skład Einsatzgruppe B. Por. Sara Bender, *The Jews of Bialystok during World War II and the Holocaust*, Waltham, MA: Brandeis, 2008, s. 90–98; Katrin Stoll, *Die Herstellung der Wahrheit. Strafverfahren gegen ehemalige Angehörige der Sicherheitspolizei für den Bezirk Bialystok*, Berlin: Walter de Gruyter, 2012, s. 141.

<sup>58</sup> Na temat utworzenia białostockiego Judenratu por. Freia Anders, Katrin Stoll, Karsten Wilke, *Einleitung* [w:] *Der Judenrat von Bialystok...*, s. 26–27.

<sup>59</sup> Na temat historii białostockiego getta zob. Bender, *The Jews of Bialystok...*; Ewa Rogalewska, *Getto białostockie. Doświadczenie Zagłady – świadectwa literatury i życia*, Białystok: IPN, 2008.

<sup>60</sup> Por. Bender, *The Jews of Bialystok...*, s. 108.

<sup>61</sup> Svenja Bethke, która przygotowuje rozprawę doktorską na temat „prawa” i „przestępczości” w getcie żydowskim w okresie drugiej wojny światowej, ustaliła, że zagrożenie to widzieli również przewodniczący Judenratu w getcie łódzkim (Chaim Rumkowski) i wileńskim (Jakub Gens). W swej pracy szczegółowo omawia, w jaki sposób odnoszono się do „zakłócania spokoju w getcie”.

nie szerzyły się fałszywe pogłoski i plotki”<sup>62</sup>. Podczas publicznego zgromadzenia, odbywającego się 1 lutego 1942 r., przewodniczący Judenratu rabin Gedalia Rozenman tłumaczył, że pogłoski krążą „z powodu wojny”, Polacy zaś rozpowiadają, iż rozpowszechniają je Żydzi<sup>63</sup>. W związku z tym „należy się mieć na baczności i zasadniczo nie prowadzić rozmów na takie tematy z Polakami”. Rozenman ostrzegwał, że pogłoski te mogą „zostać uznane za wrogą propagandę o rzekomych okrucieństwach”, a to „pachnie karą śmierci”.

Kolejny podrozdział opisuje reakcje Judenratu na pogłoski związane z deportacjami Żydów z Białegostoku do Prużany, natomiast część trzecia rozdziału II poświęcona jest plotkom o transportach dziecięcych, obozach zagłady i masowych mordach.

## II. 2. *Reakcje Judenratu na pogłoski związane z deportacjami z Białegostoku do getta w Prużanie*

Judenrat kierował się w swej polityce zasadą posłuszeństwa wobec rozmaitych niemieckich instytucji okupacyjnych<sup>64</sup>, wychodząc z założenia, że tylko całkowite podporządkowanie się rozkazom stanowi gwarancję dalszego istnienia getta i przetrwania jego mieszkańców. Jeśli Niemcy wysuwali żądania niemożliwe do spełnienia, Efraim Barasz, który pełnił obowiązki przewodniczącego Rady i zajmował w niej centralną pozycję, zabiegał o ich złagodzenie. W celu wykonywania poleceń Niemców i organizowania życia ludności w getcie Judenrat utworzył 13 wydziałów<sup>65</sup>.

11 września 1941 r. niemiecki prezydent policji w Białymstoku wydał rozkaz deportowania Żydów z białostockiego getta do oddalonej o około 100 kilometrów na południe Prużany. Zarząd cywilny, który do początku listopada 1942 r. odpowiadał za wszystkie getta w okręgu białostockim, wystosował uprzednio do Judenratu pismo z informacjami na temat przebiegu „ewakuacji”. Nakazywał w nim dostarczanie każdego dnia listy tysiąca osób, „według rodzin, w pierwszej kolejności

<sup>62</sup> Propozycję tę zgłosił Raphael Gutman. [14.] Protokół [12.] posiedzenia Judenratu, 19 X 1941 [w:] Stähli, *Die Protokolle...*, s. 65–67. Numeracja protokołów i obwieszczeń w nawiasach kwadratowych odnosi się do wydania Nachmana Blumentala. *Ibidem*, s. 48.

<sup>63</sup> Protokół [4.] Zgromadzenia Ogólnego w Linas Hacedek, 1 II 1942 [w:] Stähli, *Die Protokolle...*, s. 91–94, tu: s. 92. Z protokołu nie wynika, o jakie pogłoski chodzi.

<sup>64</sup> Na temat struktury aparatu okupacyjnego w okręgu białostockim zob. Stoll, *Die Herstellung der Wahrheit...*, s. 148–170.

<sup>65</sup> 1. Wydział Administracyjny, 2. Wydział Techniczno-Budowlany, 3. Wydział Bezpieczeństwa, 4. Wydział Pracy, 5. Wydział Opieki Społecznej, 6. Wydział Zdrowia, 7. Wydział Finansowy, 8. Wydział Sanitarny, 9. Wydział Apropowizacji, 10. Wydział Gospodarczy, 11. Wydział Mieszkaniowy, 12. Wydział Oświaty oraz 13. Wydział Przemysłowy. Strukturę i zadania najważniejszych wydziałów omawia w swej pracy Sara Bender, która pisze również o różnych instytucjach podlegających Judenratowi. Por. *eadem*, *The Jews of Białystok...*, s. 115–154.

niewykwalifikowanych robotników i bezrobotnych”<sup>66</sup>. Judenrat sporządził imienne listy osób wytypowanych do deportacji, pomijając przy tym fachowców, rzemieślników, a także członków i pracowników Rady, Służby Porządkowej oraz straży pożarnej<sup>67</sup>.

Pogłoski o deportacjach rozeszły się w getcie lotem błyskawicy<sup>68</sup>. W reakcji na nie – jak pisze Sara Bender, powołując się na wspomnienia Dawida Klementinowskiego, Rafaela Reiznera, Shrulke Kot i Felicji Nowak – część Żydów, która obawiała się rozprzestrzeniania chorób i epidemii, pocieszała się argumentem, że „ewakuacja” jest odpowiedzią Niemców na przeludnienie w getcie. Według Bender, niektórzy wymieniali liczbę 13 tys. Żydów, dodając zarazem, że Barasz próbował przekupić Niemców, by odwołali ten rozkaz. Nie udało mu się jednak wywalczyć zmniejszenia tej liczby do 10 tys. Przebąkiwano o tym, że Judenrat wpisał na listę głównie robotników niewykwalifikowanych i rodziny bezrobotnych<sup>69</sup>.

16 września 1941 r. prezydent policji wydał rozporządzenie regulujące przebieg transportu, które następnego dnia zostało podane do wiadomości publicznej<sup>70</sup>. W okresie od 18 września do 19 października z Białegostoku do getta w Prużanie<sup>71</sup> wywieziono łącznie co najmniej 4 tys. Żydów<sup>72</sup>. Części z nich udało się w następnych miesiącach wrócić do Białegostoku, większość jednak zginęła w Auschwitz<sup>73</sup>.

Na posiedzeniu Judenratu 3 października 1941 r. Barasz stwierdził, że „krążą pogłoski o nadużyciach popełnionych w związku z ewakuacją” i że pojawiły się „oskarżenia pod adresem samej Rady”. Członkom Judenratu zarzuczano przyjmowanie łapówek i uleganie szantażowi. Barasz zapowiedział, że jeżeli dowie się o konkretnych faktach, będzie się domagał „odejścia tych pracowników”. Zaproponował też, by wezwać opinię publiczną do „zgłaszania każdego przypadku wymuszenia pieniędzy”, a także poinformować ją, że „Judenrat przeprowadzi dokładne śledztwo i zażąda zwrotu ewentualnie przyjętych pieniędzy”<sup>74</sup>. Po sprawozdaniu

<sup>66</sup> [9.] Protokół posiedzenia Judenratu, nr 3 [7.], 12 IX 1941 [w:] Stähli, *Die Protokolle...*, s. 59.

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> Por. Bender, *The Jews of Białystok...*, s. 109.

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> Por. [102.] Obwieszczenie Judenratu, 17 IX 1941 [w:] Stähli, *Die Protokolle...*, s. 184–185.

<sup>71</sup> Por. *Prużana* [w:] *The Yad Vashem Encyclopedia...*, t. 2, s. 615–616. W źródłach i literaturze występują również zapisy: Prużhany, Próżany i Prużany. W niniejszym tekście używana będzie nazwa Prużana.

<sup>72</sup> Późniejsza adnotacja na obwieszczeniu [102.] Judenratu z 17 IX 1941 [w:] Stähli, *Die Protokolle...*, s. 185.

<sup>73</sup> Między 29 stycznia a 1 lutego z Prużany wyjechały cztery transporty, które między 30 stycznia i 2 lutego dotarły do Auschwitz. Por. Christian Gerlach, *Kalkulierte Morde. Die deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrußland 1941–1944*, Hamburg: Hamburger Edition, 2000, s. 728; Danuta Czech, *Kalendarz wydarzeń w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1960, nr 4, s. 63–157, tu: s. 71–72.

<sup>74</sup> [13.] Protokół [11.] posiedzenia Judenratu, 3 X 1941 [w:] Stähli, *Die Protokolle...*, s. 63–65, tu: s. 65.

wchodzącego w skład Judenratu Jakoba Goldberga<sup>75</sup> na temat „rozmiarów, które według różnych pogłosek osiągnęła korupcja”, Rada postanowiła wydać oficjalny komunikat i „powierzyć prezydium kontrolę nad oskarżeniami”<sup>76</sup>, przy czym nie jest jasne, co wynikało z tej ostatniej decyzji. 7 października Judenrat opublikował następujące obwieszczenie: „Krażą pogłoski, że w związku z ewakuacją różni urzędnicy i pracownicy Judenratu dali się przekupić i dopuścili się zbrodniczych czynów. Judenrat wzywa wszystkich, którzy na tym ucierpieli albo coś na ten temat wiedzą, by niezwłocznie poinformowali o tym prezydium. Zawiadomienie można złożyć ustnie albo pisemnie, przy czym zapewniona jest całkowita dyskrecja. Pokrzywdzony otrzyma z powrotem pieniądze, zaś przeciwko winnym przedsięwzięte zostaną najsurowsze środki”<sup>77</sup>. Dokument ten należy do nielicznych obwieszczeń podpisanych przez Barasza i rabina Rozenmana. Swymi podpisami przewodniczący Judenratu sygnalizowali mieszkańcom getta, że zarzuty korupcji traktują poważnie i osobiście zajmą się tą sprawą.

### II. 3. *Pogłoski na temat transportów dziecięcych, obozów zagłady i eksterminacji Żydów*

W przeciwieństwie do innych gett, na przykład w Warszawie czy Łodzi, getto białostockie nie było hermetycznie zamknięte<sup>78</sup>. Datner pisze, że „nieszczęśnej zimy” 1942/1943 r. jego mieszkańcami wstrząsnęły trudne do sprawdzenia pogłoski, rozsiewane przez Litwinów, Białorusinów i Ukraińców z Wilna, Grodna, Wołkowyska, Słonimia i innych miejscowości, w których „wycinano w pień” ludność żydowską<sup>79</sup>. Wiadomości te mówiły o Żydach szukających schronienia przed Niemcami w piwnicach i na strychach, o kryjówkach, które zdradzał płacz małych dzieci, oraz o matkach duszących własne potomstwo. Niektórzy wierzyli tym doniesieniom, inni nie. Ludzie urządzali sobie kryjówki i zaopatrywali się w truciznę. Kwitł handel prawdziwą i fałszywą trucizną<sup>80</sup>.

<sup>75</sup> Na temat Jakoba Goldberga zob. Freia Anders, „Niemand/zeugt für den/Zeugen”. *Was wissen wir über Jakob Goldberg?* [w:] *Der Judenrat von Białystok...*, s. 385–416.

<sup>76</sup> [13.] Protokół [11.] posiedzenia Judenratu, 3 X 1941 [w:] Stähli, *Die Protokolle...*, s. 65.

<sup>77</sup> [118.] Obwieszczenie Judenratu, 7 X 1941 [w:] *ibidem*, s. 190–191.

<sup>78</sup> Dotyczy to okresu do 2 XI 1942 r. Tego dnia getto w Białymstoku zostało zamknięte, a okupanci niemieccy przystąpili do likwidacji gett w całym okręgu białostockim.

<sup>79</sup> Por. Szymon Datner, *Potrzebuję trucizny, ale prawdziwej, dla mojego syna* (z cyklu: *Szkice partyzanckie i inne*), „Kalendarz Żydowski” 5749 (1988–1989), s. 176.

<sup>80</sup> *Ibidem*. Datner wspomina, że w getcie pojawiły się podróbki. Szczególną popularnością cieszył się luminal. Pewnego dnia mężczyzna nazwiskiem Reiss, który wraz z żoną i synem Adamem mieszkał z Datnerami przy ul. Fabrycznej 11a, wrócił do domu szczęśliwy, że udało mu się zdobyć ten specyfik. Był przekonany, że jest to solidny towar. Opowiadał, jak zaapelował do sumienia sprzedawcy, by dał mu wyłącznie niezawodny towar, tzn. prawdziwą truciznę, której potrzebuje dla jedynego syna na wypadek akcji. Datner pisze, że chłopiec i jego rodzice przeżyli lutową akcję i zginęli w sierpniu 1943 r. w nieznanych mu okolicznościach.

To, że ludność getta wiedziała o dokonywanych w okolicy mordach, potwierdzają również wspomnienia ocalałych. Gustaw Kerszman pisze, że pewien młody mężczyzna, któremu udało się uciec ze Słonimia<sup>81</sup>, opowiadał o masakrze tysięcy Żydów. Początkowo sądzono, że przesadza. Do getta docierały też informacje o zbrodniach na Żydach i Polakach, popełnionych pod nadzorem Niemców przez Litwinów i Ukraińców<sup>82</sup>. Według Datnera, pod koniec 1941 r. uciekinierzy przynieśli wiadomość o masakrze, której ofiarą padły również kobiety i dzieci, natomiast o wydarzeniach w Słonimiu<sup>83</sup> i Baranowiczach<sup>84</sup> wiedzieli wszyscy mieszkańcy getta<sup>85</sup>. Dotarły tam również wieści o mordowaniu wileńskich Żydów. Pod koniec 1941 r. pojawiła się nazwa Ponary. Latem 1941 r. w tej oddalonej o 10 kilometrów od Wilna miejscowości niemieckie jednostki SS i policji wspierane przez litewskich kolaborantów zamordowały od 70 do 100 tys. ludzi, przede wszystkim Żydów z Wilna i okolic<sup>86</sup>. W białostockim getcie opowiadano, że zginęły tam tysiące Żydów, w tym kobiety i dzieci<sup>87</sup>.

Jak białostoccy Żydzi reagowali na relacje uchodźców? Chajka Grossman, która należała do socjalistyczno-syjonistycznej organizacji młodzieżowej Ha-Szomer ha-Cair, wspomina: „Im więcej przybywało uciekinierów z sąsiednich miast, tym głośniejsze spekulowano o nadchodzącej *Aktion*”<sup>88</sup>. Według jednej z wersji pogłoski, krążącej w getcie jesienią 1942 r., Niemcy zamierzali wywieźć stamtąd dzieci<sup>89</sup>. Ojciec Gustawa Kerszmana, który pracował zarówno w szpitalu na terenie getta, jak

---

<sup>81</sup> Po trzeciej akcji w Słonimiu w czerwcu 1942 r. coraz więcej młodych ludzi uciekało do lasu, natomiast ludzie starsi szukali schronienia na Białostocczyźnie. Według Cholawsky'ego w ciągu pięciu miesięcy do likwidacji getta w grudniu 1942 r. uciekło ze Słonimia 400 Żydów. Por. Shalom Cholawsky, *The Jews of Bielorussia during World War II*, Amsterdam: Harwood Academic Publishers, 1998, s. 228.

<sup>82</sup> Por. Kerszman, *Jak ginąć...*, s. 58–59.

<sup>83</sup> 24 VII 1941 r. członkowie Einsatzkommando 8 zamordowali w lesie w pobliżu wsi Pietralewicze (oddalonej o 7 km od Słonimia) 1255 żydowskich mężczyzn. Por. *Slonim* [w:] *Yad Vashem Encyclopedia...*, t. 2, s. 724–726, tu: s. 724.

<sup>84</sup> Pod koniec czerwca 1941 r. Einsatzkommando 8 oraz oddziały Wehrmachtu zamordowały w Baranowiczach 350 Żydów. Podczas akcji 3 III 1942 r. zginęło 2,3 tys. Żydów. Por. *Baranowitschi* [w:] *Enzyklopädie des Holocaust. Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden*, red. Israel Gutman, t. 1, Berlin: Argon, 1993, s. 153–154, tu: s. 153.

<sup>85</sup> L/AOWL, D 21 A, nr 6341, Przesłuchanie świadka dr. Szymona Datnera podczas rozprawy głównej w procesie przeciwko dr. Altenlohowi i in. (sygn. 5 Ks 1/65), 23 V 1966 r., taśma magnetofonowa nr 17, strona druga. Zeznania Datnera potwierdza dokument Judenratu z 11 X 1942 r., w którym czytamy: „Wszyscy przeciw wiedzą, co się stało w Warszawie i w Słonimiu”. [50.] [8.] Zgromadzenie specjalne w sali Linas Hacedek, 11 X 1942 [w:] *Stähli, Die Protokolle...*, s. 144–150, tu: s. 146.

<sup>86</sup> Por. *Ponary* [w:] *Enzyklopädie des Holocaust...*, t. 2, s. 1155–1156.

<sup>87</sup> Przesłuchanie świadka dr. Szymona Datnera.

<sup>88</sup> Chaika Grossman, *Die Untergrundarmee. Der jüdische Widerstand in Bialystok. Ein autobiographischer Bericht*, Frankfurt am Main: Fischer Taschenbuch Verlag, 1993, s. 270.

<sup>89</sup> Por. Kerszman, *Jak ginąć...*, s. 59.

i w lecznicy Czerwonego Krzyża poza jego granicami<sup>90</sup>, dowiedział się od jednego z pacjentów, polskiego kolejarza, że Niemcy przygotowali dużą liczbę wagonów towarowych, przeznaczonych jakoby do deportacji Żydów. Rodzice dziesięcioletniego wówczas Gustawa postanowili wyprowadzić syna na stronę aryjską i umieścić go u swojej byłej gospośi Zoi, która zgodziła się go przyjąć. Chłopiec, odprowadzony na miejsce przez matkę, niedługo jednak pozostał pod opieką Zoi, jej sąsiad wkrótce potem zażądał bowiem, by Kerszman w ciągu pół godziny opuścił mieszkanie. Nie wiedząc, co zrobić dalej, Zoja i Gustaw wyszli na ulicę, gdzie natknęli się na matkę chłopca, która chciała sprawdzić, czy wszystko w porządku. Kobieta odpięła z płaszczu gwiazdę Dawida i zabrała syna do byłego pacjenta męża nazwiskiem Andruszkiewicz, prowadzącego stancję dla pacjentów „z prowincji”, czyli z podbiałostockich miejscowości. Gustaw Kerszman udawał chorego przywiezionego przez matkę. Oboje znaleźli się w trudnej sytuacji, gdyż nie ustalili wcześniej, z jakiego miasta rzekomo przyjechali. Rozmowy pacjentów krążyły jednak wokół innych tematów, toteż nie musieli niczego wyjaśniać. Następnego dnia wrócili do getta. Plotka o wywózce dzieci okazała się nieprawdziwa<sup>91</sup>.

Według Datnera, w połowie 1942 r. w białostockim getcie rozeszła się pogłoska o likwidacji największego getta w Europie – getta warszawskiego. Białostoccy Żydzi nie wiedzieli jednak, czy mieszkający tam ludzie zostali zamordowani. Krążyła jedynie plotka, że „tysiące ludzi wywieziono na wschód”. Datner nie mógł sobie przypomnieć, „z jakiego źródła pochodziła ta wiadomość”. Zastanawiano się, „czy transporty te nie wylądują przypadkiem w Białymstoku”. Okazało się, że „ludzie ci zniknęli gdzieś na linii między Warszawą a Białymstokiem”. „Nie wiedzieliśmy więc, co się stało z tymi ludźmi, i dziwiliśmy się, gdzie się podziały te tysiące ludzi. Potem pojawiło się podejrzenie, że stało się z nimi to samo co z ludźmi w Ponarach, Białymstoku i Słonimiu”<sup>92</sup>.

Zimą 1942/1943 r. w białostockim getcie szerzyły się również pogłoski o niemieckich obozach zagłady. Jak pisze Datner, kolportowana pod koniec roku ulotka na temat Treblinkii<sup>93</sup> „wywołała nieopisany lęk i przerażenie”<sup>94</sup>. Suchy i rzeczowy opis funkcji obozu wstrząsnął całym Białymstokiem: „[...] rozwiązana została zagadka, gdzie podziewały się transporty setek tysięcy Żydów «ewakuowanych» z ghetta warszawskiego i kierowanych «do pracy na wschód». Wyjaśniła się tajemnica zniknięcia pół miliona Żydów na odcinku Warszawa-Małkinia”. Adresowana do społeczeństwa polskiego ulotka informowała o „budowie nowych potężnych pieców krematoryjnych, mających z kolei zniszczyć Polaków”, i kończyła się

<sup>90</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 59–60.

<sup>92</sup> L/AOWL, D 21 A, nr 6341, Przesłuchanie świadka dr. Szymona Datnera podczas rozprawy głównej w procesie przeciwko dr. Altenlohowi i in. (sygn. 5 Ks 1/65), 23 V 1966 r., taśma magnetofonowa nr 18, strona pierwsza.

<sup>93</sup> Ulotka ta, opublikowana przez konspiracyjny „Głos Warszawy” wydawany przez PPR, znajduje się w Archiwum Mersika i Tenenbauma. Por. Datner, *Getto białostockie...*, s. 100.

<sup>94</sup> Por. Datner, *Walka i zagłada...*, s. 23.



„wezwaniem do walki zbrojnej z niemieckim najeźdźcą”. Do gett powoli przenikały wiadomości o miejscach, „w których koncentruje się wysiedlonych Żydów, rzekomo do pracy, z których jednak nikt jeszcze nie wrócił”. Chodziło o Majdanek, Auschwitz, Bełżec i Mińsk. Nazwy te „budziły grozę w świadomości Żydów. Krążyły wokół nich potworne, nie do wiary wieści, że są to miejsca masowej kaźni Żydów z całej Europy”<sup>95</sup>.

Również dr. Aronowi Bejlinowi, który mieszkał w getcie razem z rodziną Baraszów przy ul. Nowogródzkiej, utkwiała w pamięci ulotka przemycona zimą 1942/1943 r. przez polski ruch oporu. W ulotce tej Bejlin po raz pierwszy zetknął się z nazwami obozów zagłady. Wynikało z niej jednoznacznie, że morduje się tam Żydów. Większość ludności żydowskiej nie dawała jednak wiary tym informacjom: „To się w ogóle nie mieściło w głowie. Powiedzmy tak: przynajmniej ludzie myślący normalnymi kategoriami nie mogli w to uwierzyć. My też nie wierzyliśmy. To znaczy, pesymiści może tak, ale oni stanowili zdecydowaną mniejszość. Ach, to przecież niemożliwe, że kobiety i dzieci morduje się za pomocą gazu i gorącej pary, to przecież niemożliwe – myśleliśmy. Osobiście byłem w rozterce. Nie wiedziałem, co myśleć”<sup>96</sup>. Bejlin kwestionował prawdziwość tych informacji, nie chciał i nie potrafił w nie uwierzyć, krótko mówiąc, uważał je za plotkę.

Zarówno Datnera, jak i Bejlina starali się zwerbować partyzanci. Na decyzji obydwu w dużym stopniu zaważyła ocena wiarygodności informacji dotyczących eksterminacji Żydów. Bejlin zrezygnował z przystąpienia do partyzantki z dwóch powodów. Po pierwsze, nie chciał opuścić żony i matki, za które czuł się odpowiedzialny. Zaproponowano mu bowiem funkcję lekarza oddziału partyzanckiego, ale mógł dołączyć „bez kobiet”. Po drugie, odrzucił tę ofertę, gdyż „nie chciał wierzyć”, że Niemcy zamierzają wymordować wszystkich Żydów<sup>97</sup>. „Gdybym wiedział, jaki czeka nas koniec, poszedłbym bez wahania” – tłumaczył<sup>98</sup>. Bejlin i jego matka padli ofiarą lutowej akcji. Między 5 a 12 lutego 1943 r. Niemcy pod wodzą urzędu szefa Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w okręgu białostockim (Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Bezirk Białystok) wywieźli 8-10 tys. Żydów do obozu zagłady w Treblince oraz obozu koncentracyjnego i zagłady w Auschwitzu. Do tego ostatniego trafił w lutym również Bejlin wraz z matką<sup>99</sup>.

---

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>96</sup> L/AOWL, D 21 A, nr 6341, Przesłuchanie świadka dr. Arona Bejlina przez sąd przysięgłych w Bielefeld w procesie przeciwko dr. Altenlohowi i in. (sygn. 5 Ks 1/65), 25 V 1966 r., taśma magnetofonowa nr 19, strona pierwsza.

<sup>97</sup> *Ibidem*.

<sup>98</sup> *Ibidem*.

<sup>99</sup> Bejlin musiał pracować w tzw. obozie cygańskim w Auschwitzu pod kierunkiem dr. Mengelego. Przeżył pobyt w Auschwitzu oraz marsz śmierci. Zeznawał jako świadek w procesie Eichmanna, w procesie oświęcimskim we Frankfurcie nad Menem oraz w procesie bielefeldzkim. Analiza zeznań, które złożył na temat lutowych deportacji przed sądem przysięgłych w Bielefeld, znajduje się w: Stoll, *Die Herstellung der Wahrheit...*, s. 547-583. W sierpniu 1943 r. żona Bejlina została wywieziona do Auschwitzu, gdzie zginęła.

W przeciwieństwie do Bejlina Datner zdecydował się przystąpić do partyzantów. Po lutowych deportacjach z białostockiego getta przyłączył się do organizacji oporu kierowanej przez komunistkę Judytę Nowogródzką („Organizacja Judyty”)<sup>100</sup>, gdyż rozumiał, że Niemcy planują eksterminację wszystkich Żydów. 3 czerwca 1943 r. udało mu się wraz z ośmioma innymi członkami „Organizacji Judyty” uciec z getta<sup>101</sup>. Jego żona Róża oraz dwie córki (osiemnastoletnia Miriam i czternastoletnia Szulamit) pozostały w getcie. Datner miał zamiar po nie wrócić<sup>102</sup>, ale już nigdy ich nie zobaczył. W sierpniu 1943 r. wszystkie trzy zginęły w getcie z rąk Niemców.

Według Datnera, „wieść o Treblince i innych obozach zniszczenia oraz likwidacja ghatt prowincjonalnych przyśpieszyła decyzję zjednoczenia grup oporu w ghetcie białostockim”<sup>103</sup>. Tymczasem mimo krążących już od połowy stycznia 1943 r. pogłosek o zbliżającej się akcji Niemców, grupy oporu Frontu A i B<sup>104</sup> działały przed jej rozpoczęciem wciąż osobno. Chasia Bornstein-Bielicka wspomina: „Piątek, 15 stycznia 1943 r. Getto huczy od plotek o nadchodzącej *Aktion*: wielkiej, obejmującej 10 tys. osób – likwidacji getta”<sup>105</sup>. Tenenbaum zanotował zaś pod datą 21 stycznia tego roku: „Pogłoska o zamknięciu getta 1 lutego”<sup>106</sup>. Również Bejlinowi utkwiło w pamięci, że 1 lutego rozeszły się wieści o likwidacji getta. Mówiono o transporcie

<sup>100</sup> Por. Szymon Datner, *Szkice do studiów nad dziejami żydowskiego ruchu partyzanckiego w Okręgu Białostockim*, „Biuletyn ŻIH” 1970, nr 73, s. 3–46, tu: s. 15–16, przyp. 38.

<sup>101</sup> Do grupy, której pod wodzą Datnera udało się opuścić getto, dołączyło wkrótce potem ośmiu uzbrojonych członków „Organizacji Judyty”, którymi dowodził Chaim Chalef-Sokolowski. W 1944 r. doszło do połączenia oddziałów „Judyta” i „Forojs”. 9 IV 1944 r. żydowski „Forojs” przyłączył się w Dworzysku do radzieckiego oddziału partyzanckiego „Nikołaj”. Oddalony o 8 km od Supraśla Dworzysk leży w Puszczy Knyszyńskiej nad rzeką Sokołą. W imieniu oddziału „Forojs” Datner (ps. „Talk”) nawiązał kontakt ze wsią, zamieszkiwaną przez niewielką liczbę katolickich i prawosławnych chłopów. Mieszkańcy informowali partyzantów o ruchach Wehrmachtu, niemieckiej żandarmerii, straży leśnej (*Forstschutz*) oraz „antypartyzantów”. Ponadto zaopatrywali ich w żywność i udzielali im schronienia. Według Datnera bez wsparcia dworzyskich chłopów żaden z partyzantów należących do oddziału „Forojs” nie przetrwałby surowej zimy 1943/1944 r. Por. Datner, *Szkice do studiów...*, s. 46. Pod koniec maja 1944 r. wszystkie oddziały partyzanckie operujące w okolicach Białegostoku przyłączyły się do brygady Kalinowskiego. Żydowscy partyzanci zostali zgrupowani w oddziałach „Aleksander Matrosow” i „26 liet Oktjabria”. Datner walczył w tym ostatnim od wiosny do lipca 1944 r. Por. Datner, *Szkice do studiów...*, s. 33, 35, 45; AŻIH, Dział Kadr,teczki personalne, 80, Szymon Datner, Życiorys, 13 VI 1970 r., k. 14.

<sup>102</sup> Bender, *The Jews of Białystok...*, s. 226.

<sup>103</sup> Datner, *Walka i zagłada...*, s. 27.

<sup>104</sup> W sierpniu 1942 r. Edek Boraks z Ha-Szomer ha-Cair w Wilnie utworzył Front A, skupiający komunistów, Ha-Szomer ha-Cair oraz młodzież bundowską. Zob. Bender, *The Jews of Białystok...*, s. 168. W styczniu 1943 r. powstał Front B, obejmujący członków Droru i Ha-Szomer ha-Cair, rewizjonistów, Ha-Noar ha-Cijoni oraz skrzydło Bundu, które nie weszło w skład Frontu A. Por. *ibidem*, s. 183.

<sup>105</sup> Neomi Izhar, Chasia Bornstein-Bielicka, *One of the Few. A Resistance Fighter and Educator, 1939-1947*, Jerusalem: Yad Vashem, 2009, s. 161.

<sup>106</sup> Tenenbaum-Tamaroff, *Pages...*, s. 22.

10 tys. ludzi<sup>107</sup>. Poza tym pojawiły się plotki, że Policja Bezpieczeństwa „zażądała od Barasza pewnego kontyngentu, pewnej liczby Żydów”<sup>108</sup>. W reakcji na te wiadomości ludność getta urządziła w swoich domach kryjówki<sup>109</sup> i unikała wychodzenia na ulice<sup>110</sup>. 4 lutego, a więc dzień przed rozpoczęciem akcji, Tenenbaum zapisał, że rano ani jeden Żyd nie wyszedł z getta do pracy i że „sytuacja jest niejasna”. Następnie dodał: „Judenrat na wszelki wypadek przygotowuje listy. W pierwszej kolejności – *Unterwelt*”<sup>111</sup>. Następnie rodziny, w których nikt nie pracuje. [...] Straszna panika. Ulice są niemal puste. [Krażą] pogłoski, że [Niemcy] żądają 10 tys. ludzi. Trudno mi spotkać się z B[araszem] i dowiedzieć się, jak wygląda sytuacja. Ludzie się ukrywają”<sup>112</sup>. Tego samego dnia zanotował ponadto: „Piąta po południu. Panika rośnie. W getcie znowu komisja”<sup>113</sup>. Barasz poinformował Tenenbauma, że Niemcy zażądali najpierw 17,6 tys. Żydów, a następnie trzech transportów po 2,1 tys. ludzi z wyjątkiem robotników fabrycznych i członków Judenratu. Tenenbaum dowiedział się również, że akcja ma się rozpocząć w nocy z 4 na 5 lutego. Uzgodnił z Baraszem, że jeśli nie przekroczy ona zapowiedzianej skali, ruch oporu nie zareaguje. Wychodząc z założenia, że nie uda się ocalić wszystkich Żydów, Tenenbaum czuł się zmuszony do wyznaczenia priorytetów: „Poświęcimy 6300 Żydów, by – sytuacja na froncie wygląda tak, że codziennie może nastąpić radykalny zwrot – uratować pozostałe 35 tys. Jeśli [Niemcy] zechcą rozszerzyć akcję i w trakcie jej trwania zmuszą nas swoim zachowaniem do wyjścia na ulicę albo jeśli wybuchnie powstanie i ulica spontanicznie zacznie się bronić, wówczas – niezależnie do tego, co postanowimy – przyjdzie nam wyjść i wziąć sprawę w swoje ręce”<sup>114</sup>. Podczas lutowej akcji komórki ruchu oporu nie interweniowały. Doszło jedynie do nielicznych przypadków oporu, które były jednak „sporadyczne i nieskoordynowane”<sup>115</sup>. W swym

<sup>107</sup> Por. Archiwum Yad Vashem (dalej AYV), 1741/147-2, 032039, Zeznanie świadka dr. med. Aharonu Bejlina, zamieszkałego w Tel-Awiwie, ul. Louis Marshal 33. Zanotowała zeznanie w październiku-grudniu 1961 r. S. Szteinman, s. 21.

<sup>108</sup> L/AOWL, D 21 A, nr 6341, Przesłuchanie świadka dr. Arona Bejlina przez sąd przysięgłych w Bielefeld w procesie karnym przeciwko dr. Altenlohowi i in. (sygn. 5 Ks 1/65), 25 V 1966 r., taśma magnetofonowa nr 19, strona pierwsza.

<sup>109</sup> AYV, 1741/147-2, 032039, Zeznanie świadka dr. med. Aharonu Bejlina, s. 21.

<sup>110</sup> Por. Bender, *The Jews of Białystok...*, s. 195.

<sup>111</sup> Świat przestępczy.

<sup>112</sup> Tenenbaum-Tamaroff, *Pages...*, s. 38.

<sup>113</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>114</sup> *Ibidem*, s. 38–39.

<sup>115</sup> Datner, *Walka i zagłada...*, s. 32. Datner przywołuje w tym kontekście postać Icchoka Małmeda (Malmeda), który chcąc uchronić siebie i swoją rodzinę przed wywiezieniem, chlusił kwasem w twarz funkcjonariuszowi Policji Bezpieczeństwa, przemocą wdzierającemu się do jego domu. Oślepiiony Niemiec w zamieszaniu zastrzelił przez pomyłkę swego kolegę. W odwecie Policja Bezpieczeństwa rozstrzelała stu Żydów – mężczyzn, kobiet i dzieci. Małmed został powieszony. Analiza podjętej przez sąd przysięgłych próby ustalenia okoliczności rozstrzelania stu osób po „ataku kwasem” znajduje się w: Stoll, *Die Herstellung der Wahrheit...*, s. 590–659. Zob. również Katrin Stoll, *Producing the Truth. The Bielefeld Trial and*

dzienniku Tenenbaum tak oto tłumaczy, dlaczego wraz z kolegami zrezygnował wówczas z rozpoczęcia kontrakcji: „Wyprowadziliśmy z molocha pierwszych kilka tysięcy [ludzi], by o kolejny miesiąc albo dwa przedłużyć (nie uratować! – bo to niemożliwe) życie jednej dziesiątej polskich Żydów. W obecnej sytuacji na froncie i w kraju każdy dzień może przynieść wybawienie”<sup>116</sup>. Tenenbaum uważał jeszcze wtedy, że części Żydów uda się dożyć wyzwolenia spod okupacji niemieckiej.

Lutowa akcja Policji Bezpieczeństwa miała niezwykle brutalny przebieg. W getcie zastrzelono setki ludzi<sup>117</sup>. Tenenbaum, który szacował liczbę zabitych na 800 osób<sup>118</sup>, 13 lutego zapisał po żydowsku w swoim dzienniku: „Po «akcji». Dopiero teraz widać skalę okrucieństwa. Mnóstwo oszalałych ludzi biegną po mieście, wołając najbliższych. Biegną i przewracają się, biegną i przewracają się. Z kryjówek wyciągane są martwe dzieci, które zaczęły płakać podczas rewizji i zostały uduszone. Wszyscy wloką się z pakunkami. Wszędzie płacz. Policja chodzi po piwnicach, strychach i wszelkich norach i zbiera zabitych. Mieszkania wywiezionych są opieczętowywane. Na cmentarzu ogromne sterty trupów. Grzebie się je we wspólnych grobach. Wielki płacz”<sup>119</sup>.

Niemieckie plany ostatecznej likwidacji białostockiego getta zostały opracowane w czerwcu 1943 r.<sup>120</sup> Pod koniec lipca albo na początku sierpnia wyższe dowództwo SS nakazało dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim Odilo Globocnikowi zlikwidować getto w Białymstoku, większość jego mieszkańców deportować do obozów zagłady oraz „tylko, o ile jest to konieczne, wyselekcjonować zdolnych do pracy” i przewieźć ich do Lublina<sup>121</sup>. Za organizację tych deportacji odpowiedzialni byli pełnomocnik Globocnika Georg Michalsen oraz dr Herbert Zimmermann, następca Wilhelma Altenloha na stanowisku szefa Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Białymstoku. „Ewakuację” getta, jak określali to zdarzenie sprawcy, przeprowadzili funkcjonariusze urzędu Policji Bezpieczeństwa, 26. Pułk SS i Policji<sup>122</sup>, 34. Policyjny Pułk Strzelców, białoruski batalion policyjny podlegający szefowi Sipo oraz kompania żandarmerii. Z getta wywieziono co najmniej 30 tys. Żydów<sup>123</sup>. Podziemie pod wodzą Tenenbauma stawiało zbrojny opór.

---

*the Reconstruction of Events surrounding the Execution of 100 Jews in the Bialystok Ghetto following the 'Acid Attack', „Dapim. Studies on the Shoah” 2011, nr 25, s. 1-54.*

<sup>116</sup> Tenenbaum-Tamaroff, *Pages...*, s. 73.

<sup>117</sup> Por. L/AOWL, D 21 A, nr 6194, Wyrok sądu przysięgłych przy Sądzie Krajowym w Bielefeld, sygn. 5 Ks 1/65 (dalej: wyrok 5 Ks 1/65), k. 102.

<sup>118</sup> Tenenbaum-Tamaroff, *Pages...*, s. 45.

<sup>119</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>120</sup> Por. Bender, *The Jews of Bialystok...*, s. 243-244.

<sup>121</sup> L/AOWL, D 21 A, nr 6195, Wyrok 5 Ks 1/65, k. 307.

<sup>122</sup> Na temat zeznań byłych członków 26. Pułku SS i Policji w sprawie likwidacji getta por. Katrin Stoll, *Die „Räumung” des Bialystoker Ghettos in den Aussagen von „Täter-Zeugen”* [w:] *Die Polizei im NS-Staat. Beiträge eines internationalen Symposiums an der Deutschen Hochschule der Polizei in Münster*, red. Wolfgang Schulte, Frankfurt am Main: Verlag für Polizeiwissenschaft, 2009 („Schriftenreihe der Deutschen Gesellschaft für Polizeigeschichte”, t. 7), s. 263-304.

<sup>123</sup> L/AOWL, D 21 A, nr 6195, Wyrok 5 Ks 1/65, k. 315.

Tuż po wkroczeniu Niemców do getta 16 sierpnia przed południem wybuchło powstanie, które po kilku godzinach zostało jednak stłumione<sup>124</sup>. Większość ludności białostockiego getta zginęła w obozach zagłady w Treblince i Auschwitz. Żydzi uznani za „zdolnych do pracy” trafili do Lublina. Wśród nielicznych ocalałych znalazło się kilku mężczyzn, którzy tymczasowo uniknęli deportacji, gdyż pracowali przymusowo dla gestapo<sup>125</sup>. Po sierpniowych deportacjach pozostało już tylko niewielkie getto, które zostało ostatecznie zlikwidowane we wrześniu<sup>126</sup>. Ostatni mieszkańcy, wśród nich przewodniczący Judenratu Efraim Barasz, zostali albo wywiezieni na Majdanek i 3 listopada 1943 r. zamordowani w ramach akcji „Erntefest”, albo też trafili do więzienia w Białymstoku, stamtąd zaś do obozu koncentracyjnego Stutthof<sup>127</sup>.

Wśród zamordowanych w obozach zagłady znalazło się również około 1200 białostockich dzieci<sup>128</sup>. Według Broni Klibańskiej (Klibanski)<sup>129</sup>, w tamtejszym

<sup>124</sup> Por. Bender, *The Jews of Białystok...*, s. 258–263. Porównując powstania w getcie warszawskim i białostockim, Sara Bender pisze: „Podobnie jak powstanie w getcie warszawskim, powstanie w getcie białostockim wybuchło tuż po wkroczeniu Niemców do getta. Na tym podobieństwa się jednak kończą. Niemcy nie spodziewali się powstania w getcie warszawskim, lecz tym razem [tzn. w Białymstoku] byli na nie przygotowani. Ponadto podczas gdy powstanie w getcie warszawskim starannie zaplanowano w najmniejszych szczegółach, bojownicy z Białegostoku zostali zaskoczeni i nie mieli czasu na przygotowania. Co więcej, powstańcy warszawscy cieszyli się masowym poparciem, czego nie można powiedzieć o bojownikach z Białegostoku. W końcu członkowie podziemia warszawskiego, w przeciwieństwie do walczących białostoczian, mogli liczyć na pomoc osób przebywających po aryjskiej stronie. Wszystkie te czynniki wskazują, dlaczego zduszenie powstania w getcie warszawskim zajęło Niemcom kilka tygodni, a zdławienie powstania w getcie białostockim zaledwie parę godzin”. *Ibidem*, s. 263.

<sup>125</sup> L/AOWL, D 21 A 6148, Przesłuchanie Chaima Kaplana przez prokuratora Schaplowa w ramach postępowania przygotowawczego Centrali w Dortmundzie przeciwko dr. Zimmermannowi i in., 12 IV 1962, sygn. 45 Js 1/61, k. 118–125.

<sup>126</sup> Christian Gerlach podaje, że 16 IX 1943 r. wywieziono z Białegostoku od 1,2 do 2 tys. Żydów. Por. Gerlach, *Kalkulierte Morde...*, s. 732, przyp. 1237. Sąd przysięgłych w Bielefeld przyjął, że ostatni Żydzi zostali wywiezieni z białostockiego getta 8 września. Zob. L/AOWL, D 21 A, nr 6195, Wyrok 5 Ks 1/65, k. 317.

<sup>127</sup> Por. L/AOWL, D 21 A, nr 6173, Przesłuchanie Helen Kyman przez Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec w Nowym Jorku w postępowaniu 45 Js 1/61, 5 Ks 1/65 StA Bielefeld, 3 VI 1966 r., b.p.; Urszula Kraśnicka, *Wstęp [w:] Żydzi białostoccy. Getto - KL Stutthof - KL Auschwitz*, red. Urszula Kraśnicka, Krzysztof Filipow, Białystok: Muzeum Wojska, 2003, s. 5–7, tu: s. 5.

<sup>128</sup> Na temat białostockich dzieci por. Bender, *The Jews of Białystok...*, s. 269–273; Anna Buchowska, „Te dzieci są moje!”. *Losy białostockiego transportu dziecięcego z 5 października 1943 r. w relacjach świadków*, „Studia Podlaskie” 2006, nr 16, s. 179–296; Tobiasz Cytron, *Tragiczny los dzieci z getta białostockiego*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1998, nr 22, s. 329–334; L/AOWL, D 21 A, nr 6341, Przesłuchanie świadka dr. Arona Bejlina przez sąd przysięgłych w Bielefeld w procesie przeciwko dr. Altenlohowi i in. (sygn. 5 Ks 1/65), 25 V 1966 r., taśma magnetofonowa nr 18, strona druga, nr 19, strona pierwsza.

<sup>129</sup> Bronia Klibańska (z domu Winicka), która wraz z Chajką Grossman działała w konspiracji (jako łączniczka ze stroną aryjską i po aryjskiej stronie), utrzymywała podczas pobytu w getcie bliskie kontakty z Mordechajem Tenenbaumem.

getcie rozeszła się pogłoska, że dzieci pojedą do Palestyny albo Szwajcarii<sup>130</sup>. Datner wspomina natomiast, że mowa była o Szwecji: „Dłuższy czas szerzono w getcie nie wiadomo skąd pochodzącą wieść, że wkrótce wszystkie dzieci żydowskie wraz z matkami wywiezione będą do Szwecji, że już jest w drodze misja szwedzka i misja Czerwonego Krzyża”<sup>131</sup>. Dzieci nie trafiły jednak ani do Palestyny, ani do Szwecji, lecz do Theresienstadt. Wiozący je transport wyruszył z Białegostoku 21 sierpnia 1943 r. i dotarł do celu trzy dni później<sup>132</sup>. Dzieci spędziły tam zaledwie dwa miesiące. Już 5 października przewieziono je bowiem do Auschwitz, gdzie tuż po przyjeździe 7 października zostały zamordowane<sup>133</sup>. Jakkolwiek zachowały się dwa dokumenty, z których wynika, że Niemcy negocjowali wymianę żydowskich dzieci na jeńców wojennych<sup>134</sup>, należy założyć, że wbrew pogłoskom nigdy tak naprawdę nie mieli zamiaru zrezygnować z ich zamordowania<sup>135</sup>.

### III. Podsumowanie

Zgodnie z postawioną na wstępie hipotezą pogłoski stanowiły element życia codziennego ludności getta. Omówione przykłady świadczą o tym, że krążące w białostockim getcie plotki nie pozostawały bez wpływu na decyzje indywidualne i zbiorowe. Były to z punktu widzenia Żydów zarówno pogłoski pomyślne, traktujące o rychłym końcu wojny, jak i niepomyślne, mówiące o deportacjach i obozach zagłady. Te ostatnie informują o tym, czego niektórzy mieszkańcy getta spodziewali się po antyżydowskiej polityce okupanta niemieckiego i jak wyobrażali sobie przyszłość. Stanowią istotne źródło przy próbie analizy Zagłady z perspektywy żydowskiej i spojrzenia na Żydów nie tylko jako na obiekt prześladowania, lecz także podmiot działań<sup>136</sup>. Według Davida Engla, warto się w tym kontekście zastanowić, czy i ewentualnie kiedy Żydzi pod władzą nazistów dostrzegli nowy i bezprecedensowy wymiar rasistowskiej polityki prześladowania i zagłady oraz jak to, co obserwowali, wpływało na ich zachowanie<sup>137</sup>. Jak wiadomo z socjologii,

<sup>130</sup> Por. Bronka Klibanski, *Kinder aus dem Ghetto Bialystok in Theresienstadt*, „Theresienstädter Studien und Dokumente” 1995, nr 2, s. 90-103, tu: s. 91. Na temat pogłoski, która pojawiła się w związku z transportem dziecięcym, Bender pisze: „Pojawiła się pogłoska, że dzieci mają być przewiezione do Szwajcarii, w zamian za niemieckich jeńców wojennych (dwoje dzieci za jednego jeńca). Wiarygodności tej pogłosce dodawał fakt, że trzy rodziny z wizami wjazdowymi do Palestyny znalazły się w transporcie”. Bender, *The Jews of Bialystok...*, s. 268.

<sup>131</sup> Datner, *Walka i zagłada...*, s. 26.

<sup>132</sup> Por. L/AOWL, D 21 A, nr 6195, Wyrok 5 Ks 1/65, k. 334-336.

<sup>133</sup> Por. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, s. 139.

<sup>134</sup> Por. Bender, *The Jews of Bialystok...*, s. 270-273.

<sup>135</sup> Tak uważa również Klibanski. Por. *eadem*, *Kinder aus dem Ghetto Bialystok...*, s. 102.

<sup>136</sup> Por. Dan Michman, *Die Historiographie der Shoah aus jüdischer Sicht. Konzeptualisierungen, Terminologie, Anschauungen, Grundfragen*, Hamburg: Dölling und Galitz, 2002.

<sup>137</sup> Jak pisze Engel: „Badanie Zagłady z perspektywy żydowskiej [...] oznacza rozpoznawanie kolejnych etapów procesu, w którym Żydzi stopniowo tracili początkowe poczucie,

subiektywny ogląd sytuacji wywiera wpływ na działanie, a co za tym idzie, ma realne konsekwencje. W swym postępowaniu ludzie kierują się subiektywnymi poglądami, przypuszczeniami i wyobrażeniami – niezależnie od tego, czy są one właściwe, czy nie<sup>138</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że podczas Zagłady Żydzi byli w sytuacji, którą Lawrence Langer określił jako *choiceless choices*. Przywołane w niniejszym artykule przykłady dowodzą, że określona – niekiedy błędna – ocena prawdziwości wiadomości i pogłosek przekładała się na różne zachowania (np. postanowienie Datnera o przyłączeniu się do partyzantów czy rezygnację Bejlina z przystąpienia do nich). Badając oddziaływanie rozmaitych pogłosek dotyczących antyżydowskiej polityki niemieckiego okupanta, można się również czegoś dowiedzieć o postrzeganiu rzeczywistości przez ofiary.

Z języka niemieckiego przełożyła *Patrycja Pieńkowska-Wiederkehr*

### **Słowa kluczowe**

pogłoski, deportacje, niemiecka polityka eksterminacyjna, Judenrat, żydowska perspektywa i zachowania

### **Abstract**

The article deals with rumors, which were circulated in the Białystok ghetto. It seems that a rumor is a form of collective interpretation of reality whose function is to structure equivocal situations by explaining events or predicting them. The mood and behavior of individuals and groups may be influenced by rumors, in particular if they find themselves – as the Jews in the ghettos – in an exceptional and life-threatening situation characterized by insecurity, isolation and uncertainty.

The article analyzes rumors relating to the deportations of Jews from the ghetto and German mass murder actions. It addresses the following questions: Which impact did the different rumors have? How did the Judenrat and the ghetto population react to them? The article demonstrates that Jews acted upon their apprehension or misapprehension of events and that their subjective evaluation of the German extermination policy influenced their behavior and decisions.

### **Key words**

rumors, deportations, German extermination policy, Judenrat, Jewish perspective and behavior

---

że pod władzą nazistów na nowo przeżywają przeszłość swojego narodu. Oto kluczowe pytania: czy cokolwiek, w miarę pojawiania się kolejnych doświadczeń, Żydzi odebrali jako nowe; jeśli tak, kiedy to dostrzegli; oraz jak, jeśli w ogóle, wpłynęło to na ich zachowanie?”. David Engel, *Resisting in Jewish Time* [w:] *Daring to Resist...*, s. 10–17, tu: s. 13.

<sup>138</sup> Por. Hartmut Esser, *Soziologie. Spezielle Grundlagen*, t. 1: *Situationslogik und Handeln*, Frankfurt am Main: Campus, 1999, s. 63.